

Krzysztof Gasperowicz

"Ponowne odkrycie psychoanalizy.
Myślenie i śnienie, uczenie się i
zapominanie", Thomas H. Ogden,
Warszawa 2010 : [recenzja]

Studia Salvatoriana Polonica 5, 176-179

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Thomas H. Ogden, *Ponowne odkrycie psychoanalizy.*
Myślenie i śnienie, uczenie się i zapominanie,
 Warszawa 2010, ss. 175.

Thomas H. Ogden jest znanym i cenionym psychoanalitykiem, członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Psychoanalitycznego oraz dyrektorem Center for the Advanced Study of the Psychoses w San Francisco. Jest autorem licznych publikacji, z których warte zaakcentowania są: *The Matrix of the Mind: Object Relations and the Psychoanalytic Dialogue* (1993) oraz *This Art Of Psychoanalysis: Dreaming Undreamt Dreams and Interrupted Cries* (2005). Trzeba zaznaczyć, iż autor po raz pierwszy pojawia się na polskim rynku wydawniczym ze swoją ostatnią publikacją, którą poddaję recenzji. Odkrywa w niej współczesne ujęcie psychoanalizy nie tylko jako metody terapeutycznej, ale jako „systemu przekonań dotyczących sposobu, w jaki stajemy się tym, kim jesteśmy” (s. 9). Takie odkrywanie wymaga „wolności myślenia oraz pokory” (s. 10) z jednoczesnym personalnym podejściem.

Thomas H. Ogden dzieli książkę na trzy części (nie są one kompatybilne z podziałem na rozdziały, ale stanowią przykład – zgodnie z intencją autora – całościowego spojrzenia na psychoanalizę w jej istotnych punktach rozwoju), w których, w połączeniu z historią przypadków, przywołuje wartość psychoanalitycznego sposobu myślenia. Owe części to: tworzenie psychoanalizy na każdej sesji analitycznej podczas dialogu z pacjentem, odkrywanie psychoanalizy w doświadczeniu superwizji i w jej nauczaniu oraz „wyśnienie” psychoanalizy podczas czytania tekstów i dzieł literackich, jak również podczas pisania o nich. Części tych nie sposób oddzielić od siebie. Przeplatają się one ze sobą, tworząc jedno ujęcie psychoanalityczne. Może w tym kontekście warto dodać, iż autor pomija istotną część w „tworzeniu” psychoanalizy – własny trening psychoanalityczny. On bowiem, zgodnie ze wskazaniem O. Kernberga, jest istotnym elementem podejmowanej później pracy psychoanalitycznej¹.

¹ W kontekście formacyjnym przyszłych psychoanalityków, jak również terapeutów istotne jest dzieło byłego przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Psycho-

W pierwszej części odkrywania psychoanalizy podczas rozmów z pacjentami, autor zwraca uwagę na relację osobową „dla tego właśnie pacjenta i w tym właśnie momencie analizy”. W toku takiego dialogu analityk pozwala pacjentowi na „zagoszczenie się w jego części”, gdzie dopiero wówczas rozpoczyna się rozmowa. Nietrudno zauważyć, że w „zagoszczeniu” pacjenta w terapii pobrzmiewa echo kohutowskiej empatii rozumianej jako „dopasowana i właściwa percepcja uczuć i potrzeb pacjenta i reakcja na nie”². Według autora trzeba dogłębnie nauczyć się teorii i techniki analitycznej, zanim będzie można o niej „zapomnieć”, odkrywając ją na nowo dla siebie. Potrzeba „zrezygnować” z bycia terapeutą, by się nim na nowo stać.

Wartość tego dialogu Ogden (opierając się na teorii Biona, gdzie „funkcja alfa” przekształca wrażenia zmysłowe w „elementy alfa”) widzi w terminie „śnienie”. Terminu tego używa autor w odniesieniu do „nieświadomej pracy psychologicznej wykonywanej nad przeżyciami emocjonalnymi” (s. 13). Praca ta jest podejmowana pomiędzy „śniącym, który śni marzenie senne, i śniącym, który rozumie marzenie senne” (s. 14). Jest to według autora „rozumienie-jak-we-śnie”, czyli sposób improwizacji (zgodnie z intencją Freuda jest to wolno błądząca uwaga), w którym przeplatają się dwa poziomy doświadczenia emocjonalnego: poziom w ramach „rozmawiania-jak-we-śnie”, gdy „pacjent budzi się do istnienia dzięki śnieniu swych żywych doświadczeń emocjonalnych” (s. 24), oraz poziom, na którym „analityk i pacjent wspólnie myślą, a czasem rozmawiają o przeżywanym przez siebie rozumieniu (poznawaniu) części znaczeń wpisanych w emocjonalną sytuację śnienia” (s. 24). Widzimy, że naturalne procesy zachodzące w człowieku stają się procesami analitycznego dialogu. Omawiając ten proces, autor podaje przypadek Pani L., w którym poprzez „rozmawianie-jak-we-śnie” o prozie Coetzeego, uwypukla świat wewnętrzny pacjentki (s. 26-33). Natomiast brak możliwości wyśnienia doświadczeń tworzy „niewyśnione sny”, przyjmujące postać różnych chorób. Śnienie toczy się nieustannie. Do niego autor zalicza marzenia na jawie, zamyslenia i, oczywiście – z czym kojarzona jest psychoanaliza – wolne skojarzenia. Jest to proces, który ujawniając przeżycia osoby, uwypukla jej strukturę. Stąd autor widzi wartość szerszego wglądu w proces dialogu analitycznego. Tak np. rozmowa z pacjentem na temat książki może stawać się „rozmową-jakby-we-śnie”. W procesie analitycznym śnienie dotyczy zawsze pacjenta, nawet jeśli analityk

analitycznego, które ujmuje podstawowe aspekty formacyjne: O. F. Kernberg, *Le relazioni nei gruppi. Ideologia, conflitto e leadership*, Milano 1999.

² B. E. Moore, B. D. Fine, *Słownik psychoanalizy*, Warszawa 1996, s. 68.

bierze w nim udział. W nim proces pierwotny i wtórny przeplatają się w luźnej przestrzeni (za D. W. Winnicottem chciałoby się dodać: w „przestrzeni przejściowej”), gdzie, dzięki nim, odkrywamy własne znaczenie symboliczne. W taki sposób śniący wprowadza do oglądu w swym marzeniu zarówno najbardziej prymitywne, jak i najbardziej dojrzałe aspekty siebie, które pozostają ze sobą (w przestrzeni śniącego) w ciągłym dialogu. Trudno jednak, by podobne śnienie wystąpiło w przestrzeni świadomego myślenia, które ogranicza siebie logiką sekwencji przyczynowo-skutkowych.

W kolejnej części Thomas H. Ogden uwypukla „wyśnienie” psychoanalizy podczas superwizji oraz nauczania psychoanalizy. W tym procesie analityk przychodzący do superwizora „wyśniewa” emocjonalną prawdę o przeżyciach między nim a pacjentem. Funkcja superwizora to pomoc analitykowi w „wyśnieniu” tych aspektów relacji z pacjentem, które jest mu trudno „wyśnić”. Istotne jest zwrócenie uwagi na „zakłócone sny” (stan umysłu zakłócony poprzez nieświadome myśli, które odbierają mu zdolność myślenia i śnienia) oraz „niewyśnione sny”. Ten proces łączy się oczywiście z pojęciem identyfikacji projekcyjnej, która zakłada, „że jedna osoba uczestniczy w myśleniu/śnieniu o tym, czego druga nie mogłaby pomyśleć/wyśnić samodzielnie” (s. 16). Analityk w superwizji jest w stanie zwrócić uwagę na treści, które utrudniają mu pełne wyśnienie pacjenta („niewyśnione sny” według terminologii Ogdena). Ponadto autor (opierając się na poglądach Searles’a), zwraca uwagę na inną kwestię w superwizji: procesy świadome i nieświadome, które działają w relacji między analitykiem a pacjentem, „odzwierciedlają się” w relacji między superwizorem a analitykiem. Stąd istotne jest zwracanie uwagi na interpretację przeniesienia w superwizji.

Trzecia część dotyczy nauczania psychoanalizy, uwypuklającej wartość lektur, wierszy (często czytanych na głos). Są to istotne komponenty w „wyśniewaniu” własnej zinterioryzowanej hipotezy psychoanalitycznej, bazującej na własnym sposobie opowiadania. W kontekście opowiadania własnego istnienia w procesie psychoanalizy ważnym dziełem, z punktu widzenia filozofii, może być praca P. Ricoeura, *O interpretacji*³.

Ostatnią częścią „wyśniewania” psychoanalizy jest analityczne czytanie i pisanie, stanowiące formę „zbiorowego śnienia”. Wówczas powstaje „grupowa nieświadomość (pewnego rodzaju «analityczny trzeci»)” (s. 68). W tej części autor dzieli się własnym doświadczeniem z prowadzonych przez siebie seminariów (interesujący jest sposób prowadzenia seminariów i uwagi

³ P. Ricoeur, *O interpretacji. Esej o Freudzie*, Warszawa 2008.

w odczytywaniu myśli czytanych autorów). Thomas H. Ogden proponuje wnikliwe badanie artykułów analitycznych Loewalda (wybrzmiewa poszukiwanie nowego ujęcia kompleksu Edypa w budowie poczucia siebie jako istoty autonomicznej i odpowiedzialnej) i Searlesa (dziedzictwem kompleksu Edypa jest poczucie siebie samego jako osoby kochanej – dzięki odwzajemnionej miłości oraz osoby rozpoznanej – dzięki poczuciu utraty) oraz Biona (zapis jego trzech seminariów klinicznych oraz jego interpretacja teorii myślenia). Jednocześnie autor, poszerzając spektrum wyobraźni w psychoanalizie, sięga do opowiadań Lydii Davis oraz powieści DeLillo i Coetzee. Nieobca staje się dla niego wartość filmu – proponuje komentarz do dialogu z filmu *Arizona Junior* Joel Coena (w analizie przypadku Pana B.).

Warto podkreślić, że Ogden nie waha się czerpać z bogactwa współczesnych środków wyrazu. Dzieliąc się własnym sposobem patrzenia, podaje cel takiego obserwowania zjawisk: „Staram się «wyśnić» te dzieła we własny sposób i zapraszam czytelnika, by postąpił tak samo – zarówno z tekstami, o których piszę, jak i z moją własną «wyśnioną» wersją tych treści” (s. 17). Pisząc o „wyśnieniu” tekstu, autor ma na myśli, podobnie jak i we wcześniejszych częściach, świadomą i nieświadomą pracę psychologiczną, prowadzącą do stworzenia własnej kompozycji. Ona staje się celem każdego analityka.

Thomas H. Ogden na kartach książki ukazuje wartość „śnienia”. Akt ten, tak dla psychoanalityka, jak i dla teologa, może być cenny do ustrukturyzowania własnych poszukiwań. W tym procesie potrzeba jednak dużej świadomości i ciągłej pokory, by nasze konstrukty myślowe nie wpływały na wolno błędzącą uwagę.

Ks. Krzysztof Gasperowicz SDS